

PANDEMIA TRWA, ŚWIATOWY SEKTOR KOSMICZNY LICZY STRATY. JAKA ODPOWIEDŹ?

Gospodarcze tąpnięcie spowodowane pandemią koronawirusa SARS-CoV-2 rozniosło się szeroką falą po niemal wszystkich branżach rynku światowego. Nie ominęło też międzynarodowego sektora kosmicznego, dając części z jego przedsiębiorstw i firm powód do zmartwień o ich dalszy byt. Szybko też potwierdziło się, że pewne gałęzie rynku kosmicznego są wystawione na negatywne skutki kryzysu bardziej niż inne. Jednocześnie, okoliczności zmagania się przedsiębiorców z obecną sytuacją są wieloaspektowe, a wpływ blokady gospodarczej sam w sobie nie wyczerpuje całokształtu przyczyn ich problematycznego położenia.

Przykłady upadłości takich spółek jak OneWeb, Leosat oraz Speedcast International podziały w ostatnim czasie jak zimny prysznic na część rynkowych inwestorów, zwłaszcza tych działających w USA. Szczególnie okoliczności problemów tego pierwszego – jednego z bardziej obiecujących start-up'ów, mającego zaoferować szerokopasmowy dostęp do Internetu za pośrednictwem superkonstelacji satelitów – zrodziły wiele pytań o odporność branży satelitarnej na zaistnienie ogólnoswiatowego kryzysu. W pojawiających się kolejnych analizach wplataną coraz częściej rozważania na temat tego, czy problemy OneWeb nie są przypadkiem zwiastunem dużo większych wyzwań, jakim będzie musiał sprostać sektor kosmiczny.

W obliczu sygnalizowanych wyzwań rządy poszczególnych państw zadeklarowały świadomość problemu oraz gotowość do udzielenia wsparcia komercyjnym podmiotom działającym i inwestującym na rynku nowych technologii. To jednak niekoniecznie musiało oznaczać wprowadzenie automatycznych rozwiązań ratunkowych czy po prostu zagwarantowanie zastrzyku wsparcia państwowego dla ww. podmiotów.

Pandemia wymusiła częściowe zamknięcie gospodarki amerykańskiej, tym samym wywołując największe zawirowania tego typu od 2008 roku. Nie pozostało to bez wpływu na sektor kosmiczny. Wspomniane bankructwo OneWeb'u uwypukliło potencjalne słabe punkty amerykańskiej wizji działania branży. Rozwój prywatnego sektora kosmicznego oparty na start-upach, które pozostają w ogromnej mierze zależne od inwestorów powoduje, że rozpoczęte projekty są niezwykle wrażliwe na wahania rynkowej koniunktury. Na tą kwestię zwrócił uwagę m.in. Pentagon, identyfikując segment lekkich systemów wynoszenia satelitów jako najbardziej zagrożony obecną sytuacją gospodarczą.

Czytaj też: [OneWeb w zapaści. Przyczyny, wnioski i rynkowy odzew \[ANALIZA\]](#)

Rynkowy z samego założenia rozwój sektora prywatnego, w dobie kryzysu powoli zaczyna przestaczać się w swoje przeciwieństwo. Inwestorzy są bowiem obecnie najbardziej skłonni do lokowania środków tam, gdzie swój wkład ma też kapitał państwowy, bazując w przeważającej części

na uzyskanych przez poszczególne przedsiębiorstwa gwarancjach lub kontraktach rządowych. Dostęp do nich pozostaje jednak dla spółek amerykańskich utrudniony, ze względu nierzadko na przyjęty model biznesowy.

Jak dotąd na pomoc rządu federalnego (SBA - Small Business Administration) liczyć mogły przedsiębiorstwa spełniające wymóg zatrudniania poniżej 500 pracowników. Jak wynika z listu otwartego opublikowanego przez Commercial Spaceflight Federation oraz SmallSat Alliance, ze względu na sposób obliczania tego wskaźnika, większość start-upów współfinansowanych przez grupy inwestycyjne nie jest objęta programem kredytów rządowych. Sytuacja ta może się jednak zmienić, biorąc pod uwagę deklaracje działającej w ramach Departamentu Obrony rady Space Acquisition Council. W każdym razie, jakikolwiek pakiet pomocowy musiałby zostać jeszcze zatwierdzony przez Kongres USA.



Grafika przedstawiająca satelitę konstelacji OneWeb. Ilustracja: OneWeb

Start-upy jednakże nie są jedyną kategorią przedsiębiorstw, która odczuwa skutki spowolnienia gospodarczego. Należące do Richarda Bransona Virgin Galactic wycofało się z planu przeprowadzenia do końca roku testowego lotu załogowego z udziałem swojego założyciela oraz tymczasowo ograniczyło uposażenie managementu, a także wstrzymało rekrutację na stanowiska nieuznawane za niezbędne dla bieżącej działalności firmy. Dodatkowo, celem dofinansowania spółki, Virgin Galactic ogłosiło 11 maja sprzedaż 22% akcji, do tej pory będących własnością jednej ze spółek holdingu Virgin. Szacuje się, że ten ruch przyniesie Virgin Galactic około pół miliarda dolarów amerykańskich.

Wobec zagrożenia wynikającego z pandemii, francuskie Ariespace zostało zmuszone z kolei do zawieszenia działań prowadzonych na należącym do CNES kosmodromie w Kourou. O ile jeszcze 10 marca CEO Ariespace, Stéphane Israël twierdził, że firma nie przewiduje zmian w harmonogramie wystrzeżeń, to już 16 marca wstrzymano wszystkie zakontraktowane i planowane wyniesienia. Pociągnęło to za sobą konieczność magazynowania rakiet oraz samych satelitów w Gujanie Francuskiej.

Czytaj też: [COVID-19 uderza w europejskie misje orbitalne. Kosmodrom w Gujanie zawiesza loty](#)

Działalność kosmodromu została wznowiona dopiero 11 maja. Arianespace deklaruje możliwość przeprowadzenia zaległych startów VV16/SSMS oraz VA253 odpowiednio w połowie czerwca i pod koniec lipca.

Obok problemów natury logistycznej, epidemia Covid-19 spowodowała też zawirowania finansowe u francuskiego operatora. Arianespace pozostaje bowiem wierzycielem postawionego w stan upadłości OneWeb, który winien jest operatorowi urządzeń wynoszących blisko 200 mln EUR.

Problem kondycji rodzimego sektora kosmicznego podczas epidemii Covid-19 stał się też przedmiotem zainteresowania posłów Parlamentu Europejskiego, którzy podnieśli konieczność zapewnienia niezbędnej pomocy dla sektora w obecnie opracowywanym budżecie. Podkreślili oni również konieczność zapewnienia ciągłości programów Galileo i Copernicus oraz zrealizowania założonego finansowania sektora kosmicznego na lata 2021-2027 w wysokości 16 mld EUR.

Trudności i wyzwania doświadczył również rosyjski Roskosmos. Na początku maja świat obiegła informacja o śmierci zarażonego koronawirusem Jewgienija Mikrina, szefa rosyjskiego programu misji załogowych i konstruktora generalnego załogowych statków kosmicznych Sojuz. Mikrin otrzymał pozytywny wynik testu na SARS-CoV-2 w kwietniu, krótko po wzięciu udziału w odprawie przedstartowej misji załogowej na ISS, przy której towarzyszył samemu Dmitrijowi Rogozinowi.

Czytaj też: [Kierownik produkcji statków Sojuz zarażony SARS-CoV-2. Był przy odprawie lotu na ISS](#)

Dyrektor generalny Roskosmosu poinformował jeszcze 30 kwietnia za pośrednictwem mediów społecznościowych, że zarażeniu uległo aż 173 pracowników sektora, spośród których 6 zmarło. Wpływ pandemii na działania rosyjskiego operatora jest jednak dużo głębszy. W związku z sytuacją na świecie, przesunięciu musiała ulec data rosyjsko-europejskiej misji ExoMars. Druga część misji, obejmująca lądowanie na powierzchni czerwonej planety łazika Rosalind Franklin została przełożona na jesień 2022 roku.

Na powyższe kwestie nakłada się podejmowana restrukturyzacja działań samego Roskosmosu. W związku z rosnącą konkurencją oraz - jak zasugerował 10 kwietnia Rogozin - stosowaniem przez SpaceX „cen dumpingowych”, federalne przedsiębiorstwo planuje zmniejszenie o 30% kosztów operacyjnych.



Wystąpienie powitalne nowego p.o. dyrektora generalnego RKK Energia (Igor Ozar) ze zdalnym udziałem szefa Roskosmos - Dmitrija Rogozina, 18 maja 2020 roku. Fot. Roskosmos [roscosmos.ru]

Na powyższe wyzwania nakładają się kwestie o charakterze politycznym - Federacja Rosyjska pragnie uniezależnić się od zagranicznych dostawców w zakresie przemysłu kosmicznego. Spełnieniu wizji technologicznej autarkii miała już służyć budowa nowego kosmodromu, aby uniezależnić się od kazachskiego Baikonuru oraz przeprojektowanie systemów naprowadzania rakiet Soyuz - dotychczas produkowanych na Ukrainie. Aktualnie jednak - na skutek zamrożenia aktywności przemysłowej i wycofania znacznej części personelu z działań bieżących - produkcja wielu komponentów kosmicznych i systemów wynoszenia zamarła. Stan ten jest obserwowany w wielu kluczowych spółkach przemysłu kosmicznego Rosji - w tym RKK Energia.

Czytaj też: [Produkcja rakiet Sojuz wstrzymana na czas zmagających z koronawirusem](#)

Pandemia Covid-19 niesie ze sobą jednak zagrożenie większe niż paraliż produkcji i bankructwa niektórych spośród przedsiębiorstw sektora kosmicznego. Należy pamiętać, że większość spośród najbardziej zagrożonych przedsiębiorstw zajmuje się rozwojem nowych technologii, nierzadko mających większe znaczenie i wartość z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego, niż realnej wartości rynkowej. Bankructwa przedsiębiorstw mogą w istotny sposób spowolnić lub wręcz zahamować prowadzone programy narodowe.

Co więcej, istnieje ryzyko łatwego przejścia wspomnianych podmiotów przez inne, niekoniecznie przyjazne państwa, konkurujące w ramach tego samego sektora. Wobec bankructwa OneWeb Pentagon zwrócił uwagę na możliwość potencjalnego przejścia aktywów spółki przez Chiny,

podkreślając konieczność szybkiego zapewnienia pomocy finansowej dla dotkniętych kryzysem firm z sektora kosmicznego. Niejako na potwierdzenie tych obaw, w kolejce chętnych do wykupu upadającej brytyjskiej spółki ustawiły się dwie nieujawnione z nazwy chińskie firmy. W obliczu realnego zaistnienia takiej możliwości Pentagon zaczął rozważać zastosowanie restrykcji uniemożliwiających wyprzedaż zarejestrowanych w USA spółek podmiotom pochodzącym z Chin.

Nie brakuje przy tym głosów krytycznych wobec propozycji sztucznego podtrzymywania za wszelką cenę życia upadających firm z sektora kosmicznego. Najczęściej wskazuje się na nierzadko nierealistyczne założenia finansowe ich modelu biznesowego, jak również wygórowane oczekiwania samych inwestorów, poszukujących niekiedy kilkunastoprocentowej stopy zwrotu w skali rocznej. Nie można też wykluczyć, że epidemia Covid-19 jedynie przyspieszyła coś, co można określić pęknięciem wytworzonej bańki inwestycyjnej. Nie byłby to zresztą pierwszy taki przypadek weryfikacji podstaw funkcjonowania rynku opartego na rozwiązaniach innowacyjnych – przywołując na myśl gwałtowne załamanie się rynku działalności internetowej na początku XXI wieku i rozbicia tzw. piramidy „dotcomów”.

Czytaj też: [Drugi etap misji ExoMars przełożony. Jednym z powodów - koronawirus](#)

„Koronawirus zamroził fundusze dla firm kosmicznych i ponad połowa z nich może tego nie przetrwać” – tak zatytułował swój artykuł poświęcony tej kwestii amerykański serwis biznesowy CNBC. Wskazano w nim, że najbardziej wrażliwe na oddziaływanie trudnej sytuacji będą przede wszystkim nie generujące jeszcze zysku (a wykazujące znaczne koszty początkowe) spółki rozwijające usługi bazujące na szerokich konstelacjach satelitarnych. To bezpośrednio odnosi się do modelu OneWeb, czyli platformy telekomunikacyjnej na niskiej orbicie okołoziemskiej, której wymogi operacyjności to co najmniej kilkaset rozmieszczonych urządzeń orbitalnych.

W drugiej kolejności CNBC wskazało na obszary zwiększonej rywalizacji i zagęszczenia konkurencji rynkowej, wśród których wskazano m.in. segment lekkich systemów nośnych oraz branżę obserwacji Ziemi z użyciem wyspecjalizowanych sieci lekkich satelitów. Tutaj zwrócono zwłaszcza uwagę na nagromadzenie firm rozwijających technologie obrazowania radarowego (SAR). Przytoczono tutaj raport Quilty Analytics, który odnosi swoje niepokojące prognozy do listy 20. największych beneficjentów funduszy wysokiego ryzyka (venture capital) na rynku satelitarnym. „Kiedy opadnie kurz, uważamy, że nieco mniej niż połowa firm wymienionych na liście najlepszych firm typu venture pozostanie zdrowa i będzie dalej działać” – podkreśliło Quilty Analytics w swoim raporcie cytowanym przez CNBC.

Jednocześnie jednak analitycy pozostają optymistami co do długoterminowego trendu rozwoju sektora kosmicznego. Jego głównymi filarami mają być znacznie obniżane koszty wyniesienia w kosmos jednostkowego ładunku oraz rosnąca konsumpcja i popyt na dane satelitarne do najrozmaitszych, coraz szerszych zastosowań. Co do ogółu zatem nie ma zbyt wielu obaw o możliwą degradację rynku technologii kosmicznych jako całości.

Czytaj też: [Polski sektor kosmiczny aktywny w walce z koronawirusem](#)